

Wiara w naturze zaklęta

Data publikacji: 18.05.2019 19:00

Śląsk Cieszyński od wieków kojarzy się z wielokulturowością i wielowyznaniowością. Chociaż w naszym regionie dominują nurty chrześcijańskie, to szczególnie na wsiach można zaobserwować ślady dawniejszych tradycji.

Mokosz i Weles (w tle) / fot. KR/ox.pl

Oaza spokoju

Wysokie drzewa, pole rzepaku. Nieopodal pasą się kozy, pilnowane przez psy pasterskie. Kawalek dalej stoi drewniana chata, zbudowana bez użycia choćby jednego gwoźdźka. Na małej polanie po środku stoi rzeźba przedstawiająca kobietę, która trzymają kłosa zbóż i łańcuch z suszonej żurawiny. Po prawej stronie straszy pal-wieńczyą go zwierzęce czaszki. Po lewej widzimy czterogłowy posąg, każda jego twarz patrzy w inną stronę.

- To jest najlepsze miejsce. Dużo osób sobie tam przychodzi posiedzieć, pomyśleć. Te emocje tam zostają. Czasem sobie tam idę i mam takie poczucie, jakby mnie ktoś tulił - mówi nam Katarzyna "Katla" Czyłak z osady Białogród w Strumieniu.

Rzeźba w centralnym miejscu to personifikacja Matki Ziemi, znana tutaj jako Mokosz. Figury po obu jej stronach to oczywiście Świętowit i Weles. Gdy podchodzimy do posągów czuć pewną aurę tajemniczości i swoisty spokój. **- To takie ciche miejsce dla nas, ale nie tylko. Przychodzą tu czasem też osoby, które w inny sposób docierają do starych wierzeń. Mamy znajomego, który jest zainteresowany indiańskim szamanizmem. Mówił, że to jest dobre miejsce. Mieliśmy też gości z Ameryki Południowej, był też szaman, robił warsztaty medytacyjne i tak samo je doceniał. Ono w zasadzie samo się "robi" dzięki tym ludziom** - dodaje Katla.

Kościół, czy wiara?

Nasza rozmówczyni przyznaje, że wyznaje tzw. Rodzimą Wiarę. To odradzający się w Polsce, ale nie tylko, ruch religijny związany z tradycyjnymi słowiańskimi bóstwami. **- Dowiedziałam się o Rodzimej Wierze z rekonstrukcji. Zaczęliśmy jeździć pod Kraków na święta przedchrześcijańskie, o których mówiło się, że są "pogańskie". Tam dopiero dowiedziałam się, że taka wiara faktycznie istnieje** - wspomina.

Jest kilka organizacji religijnych, które skupiają wyznawców dawnych wierzeń. Jedną z nich jest grupa wyznaniowa Rodzima Wiara, której centrala mieści się we Wrocławiu. Funkcjonuje od 1996 roku i należy m.in. do Europejskiego Kongresu Religii Etnicznych, a ponadto jest wpisana do polskiego Rejestru Kościołów i innych związków wyznaniowych. **- Jako związek wyznaniowy Rodzima Wiara posiada rozbudowaną podstawę filozoficzną, która zachowując zasadnicze oblicze od niemal 20 lat ewoluuje wraz z nami zgodnie z wyznawaną zasadą ciągłego rozwoju. Zajmuje nas nie tworzenie dogmatów, ale nieustająca debata nad najważniejszymi aspektami życia duchowego jednostki i społeczeństwa, zgodnie z duchem naturalnej mądrości naszych Przodków** - czytamy na [stronie internetowej grupy](#).

Jednak nie wszyscy rodzimowiercy są zwolennikami takiej instytucjonalizacji wiary. **- Powstają gromady i w nich tworzy się hierarchia, obowiązują konkretne zasady. Z jednej strony to dobrze, bo ma to jakieś "ręce i nogi", ale ja wolę tą bardziej prymitywną wersję, w której nic nie wiadomo, wszystko robisz na intuicję** - mówi nam Katla.

W jaki sposób przejście na Rodzimą Wiarę wpłynęło na jej życie? **- Na nowo zaczęłam się modlić. Jak zaginęła nam suczka, to dowiedziałam się, że robiło się takie motanki [słowiańskie plecione laleczki - dop.red.] i ofiarowywało się je Mokosz, żeby ją poprosić i żeby pomogła. Pies to w końcu też jej dziecko, tak samo jak ja. To na tym polega wiara - wierzysz, że jak się pomodlisz, poprosisz, dasz jakąś ofiarę, to coś zyskasz. Nawet na polu człowiek-Bóg występuje myślenie "coś za coś". Tak nas nauczono i tak wszyscy chyba**

mamy - jak nie dasz niczego od siebie, to nic nie dostaniesz. A jak dostajesz coś za darmo, to patrzysz na to podejrzliwie, nie? - wnioskuje.

Historyczny problem

Z wiarą słowiańską jest ten problem, że do dzisiejszych czasów zachowało się niewiele historycznych źródeł pisanych. Co więcej, w historii pojawiały się pewne fałszerstwa dotyczące dawnych wierzeń. - **Im mniej o mitach wiemy, tym bujniej rozrosła się umiejętność o nich, mitologia; niestety, koło, jakie ona dotąd zatacza, zupełnie błędne. Brak bowiem istotnych wiadomości zastąpiły mrzonki i rojenia. Tak zmyślili kronikarze miejscowi niemieccy w XV i następnym wiekach, gdy wszelki ślad po mitach zaginął, cały Olimp słowiański i poopisywali nawet szczegółowo posągów bóstw, co nigdy w istocie nie istniały. Tak samo postępowali u nas Długosz i Miechowczyk, a w Prusach autorowie agendy pruskiej kościelnej z r. 1530. Nie mając najłżejszego wyobrażenia o mitach polskich, których w wieku XV i śladu nie było, albo pruskich, z których w XVI niewiele więcej ocalało, ośmielili się zmyślić cały Olimp polski i pruski, a inni im ślepo uwierzyli** - czytamy w "Mitologii Słowiańskiej" Aleksandra Brücknera - wybitnego polskiego slawisty i historyka literatury. Całą książkę można bezpłatnie przeczytać tutaj - [LINK](#).

XVI i XVII wiek to czas ruchów reformacyjnych oraz kontrreformacji. Dlatego też nie dziwi fakt, że ówczesni kronikarze próbowali ograniczyć i zmarginalizować pierwotne i stare wierzenia "pogańskie". Dlatego też współczesne rodzimowierstwo opiera się w dużej mierze na współczesnej literaturze i autorach, którzy poddawali analizie zachowane przekazy obrzędowości i tradycji. - **Najwięcej ksiązek pochodzi z lat 70. i późniejszych. Wiadomo, że trzeba je czytać przez pryzmat tego, jak się te książki wtedy pisało, inaczej trzeba było dobierać słowa** - zauważa Katla.

W związku z taką sytuacją, rodzimowiercy często opierają swoje wierzenia na pewnych stałych wartościach, które są charakterystyczne dla innych religii. - **W każdej religii u źródła jest to, żeby kochać i nie krzywdzić. Tutaj jednak dotyczy to nie tylko ludzi [ale także zwierząt i roślin - dop.red.]. Przykładowo - obiecałam Mateczce, że nie wyrzucę na ziemię żadnego śmiecia. Głupstwo, drobiazg, nie? Ale to ma dla mnie to ma znaczenie dodatkowe. A obrzędowość? Jest dużo przesądów. Na przykład nie wolno się kąpać w rzekach czy jeziorach przed Nocą Kupały** - mówi Katarzyna Czyłak.

Warto dodać, że właśnie przesady słowiańskie często opierały się na zwykłej praktyce życia codziennego. - **Przed Jarymi Godami, jak Mokosz jeszcze śpi, nie wolno było wbijać nic do ziemi. Nie wolno jej przeszkadzać, bo śpi. To są fajne zasady, bo faktycznie, jak przekopiesz ogródek, to nie jest najlepszy - chwasty na nowo rosną, bo im nic nie szkodzi. Jak już zaczną rosnąć, kiedy Mokosz się obudziła, to po przekopaniu chwasty sobie zgniją i masz mniej roboty** - opowiada nasza rozmówczyni.

Rodzima Wiara nie tylko dla rodzimowierców

Dla wyznawców Rodzimej Wiary ważne jest także, aby dzielić się wyznawanymi przez siebie wartościami. Oczywiście nie chodzi tu o to, aby kogokolwiek przekonywać i nakłaniać do zmiany religii. - **To nie jest tak, że my chcemy na siłę narzucać sposób myślenia. Jeśli masz inną religię, ale nie krzywdzisz nikogo - to w porządku, wierz sobie w co chcesz. W momencie, jak zaczniesz krzywdzić, to twoja religia nie ma znaczenia, tylko znaczenie ma to, co zrobiłeś** - mówi "Katla".

Swoimi zasadami dzieli się ze wszystkimi, którzy przychodzą do osady "Białogród" w Strumieniu. - **Bądź dobry dla przyrody, bo dzięki niej żyjesz - to podstawowy aspekt. Szanuj matkę, szanuj starszych, bo oni są mądrzejsi i więcej przeżyli - powinno się przyjąć tę naukę, nawet jeśli się z nią nie zgadzamy. To jest kwintesencja naszych wierzeń. Popatrz, jak mało ludzi szanuje starszych. Praktycznie nie ma czegoś takiego jak szacunek dla białej głowy, dla siwych włosów. I dla mnie to jest straszne. Dlatego lubię siedzieć w osadzie - jak tu robi ktoś coś złego, to mogę mu powiedzieć, że tak nie wolno. Dzieciaki cały czas przyjeżdżają - uczymy je, że nie wolno dokuczać zwierzętom, wyrwać kwiatków ot tak, żeby je wyrzucić. Jak już je zerwałeś, to miej je po coś, choćby dla ozdoby** - kończy nasza rozmówczyni.